GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 254. W Sobotę dnia 30. Października. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 18. Października.

Reskrypt Cesarski z dn. 23. Września 1841.: „Panie Generale-adjutancie hrabio Stroganow 2. W ciągu zarządu Waszego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych widziałem ze szczególném zadowolnieniem nowe dowody téj gorliwéj dążności, która odznaczała was zawsze w pełnieniu ważnych obowiązków na was wkładanych. Teraz, stosownie do żądania waszego uwolniwszy was ob zarządu tém Ministerstwem, Ja uznaję za słuszne oswiadczyć wam zupełną wdzięczność Moję za niezmordowane prace, któremi odznaczała się znakomicie czynna i pożyteczna służba wasza."

W Gazecie policyi Petersburskiéj umieszczony jest rozkaz dzienny P. Oberpolicmejstra, w którym wyrażono co następuje: „N. Cesarz Jmć podczas bytności Swojej w Stolicy od 7 godziny wieczorem 30 Września, do 2 po południu 1 Października, przy dziennym raporcie Sobie oddanym raczył oświadczyć Swoje Monarsze zadowolnienie za znaleziony porządek, ochędostwo, cichość i spokojność na ulicach, po których N. Pan przejeżdżał i przechodził poźno wieczorem i we dnie bardzo rano. J. C. Mość raczył też zwrócić uwagę i uznać za nader pożyteczne środki ostrożności przedsiębrane przez policyą dla oświecenia szczególnemi latarniami miejsc, po których przejazd byłby niebezpieczny z powodu naprawy bruku, podziemnych rynsztoków i mostów."

Przybył tu 3. b. m. z Taurogień nadzwyczajny poseł i Minister Pełnomocny Rossyjski przy Porcie Ottomańskiej Radzca Tainy Butieniew.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Październ.

Pismo Pana Olozagi było wczoraj po wszystkich towarzystwach politycznych przedmiotem rozmów. Przebywający w Paryżu zwolennicy Królowéj Krystyny wynurzali bez ogródki swoje podziwienie nad wyrazami, jakie Pan Olozaga Królowéj w usta kładzie. Nie wahano się obwiniać Posła hiszpańskiego o kłamstwo, gdy nikt wierzyć nie chciał, żeby Królowa Krystyna, jawnie dotąd wyznawająca, iż powstanie w jéj imieniu podniesiono, mogła teraz skłonić się do tak nieszlachetnego i niepolitycznego odwołania. I w rzeczy saméj umieścił dziś Dziennik sporów oczywiście w imieniu Królowéj Kry-

styny następujące oświadczenie: »Upoważniono nas wyraźnie do oświadczenia, że przypisywane Królowéj Maryi Krystynie wyrazy w depeszy, przez poselstwo hiszpańskie Generałowi Alcali przesłanéj, były już przedmiotem uroczystego zaprzeczenia z strony Królowéj, i że zaprzeczenie to prywatny Sekretarz Królowéj samemu Panu Olozadze przesłał« — Oświadczenie takowe zniweczy do szczętu wpływ tutejszego Posła hiszpańskiego. Nie obejdzie się prawie także bez odpowiedzi, gdy tak stanowczo wystąpił. Takie szczegóły daleko doprowadzić mogą, i Pan Olozaga nie zechce może dłużej pozostać na swém stanowisku, tak z jego osobistą godnością niezgodném. Jest on już i tak podobno bardzo niekontent, iż dwa miesiące czekać musiał w Paryżu na otrzymanie uroczystego posłuchania, na którémby Królowi swe listy wierzytelne mógł wręczyć.

Konstytucyonista, znany organ poselstwa hiszpańskiego, powiada co następuje: »Zapewniają nas, iż Pan Olozaga wręczył rządowi naszemu notę, w któréj się gorzko na postępowanie mieszkających w Paryżu i Bajonnie hiszpańskich wychodźców żali i oddalenia z Francyi wszystkich tych żąda, co jako podżegacze buntu w Hiszpanii lub jako członkowie rozmaitych w tym celu utworzonych komitetów są znani « — Ważniejsze jeszcze jest następujące doniesienie dziennika Temps, które nawet Dziennik sporów w swém piśmie umieścił: „Głoszą, że Pan Olozaga dał gabinetowi francuzkiemu raz albo dwa razy do zrozumienia, iż myśli paszportu dla siebie zażądać.' Minister jeden powiadał wczoraj wieczorem na operze, że rząd nie omieszka mu go wydać, skoro tylko tego zażąda.«

O wzmiankowaném tylokrotnie rozdwojeniu Ministeryum, tak się dziś Konstytucyonista wyraża: » W miarę wzmagania się kłopotu Ministrów, wzmaga się także niepo. rozumienie między nimi. W obecnéj chwili pytanie, czyli Pan Vivien ma być do Rady Stanu przyjęty, wielką różnicę zdań wywołało. Panowie Soult, Teste, Cunin-Gridaine i Duperré obstają za tém; P. Guizot natomiast o wstąpieniu Pana Viviena do Rady Stanu ani słuchać nie chce. Pan Duchâtel przyznaje Panu Guizotowi, iż Pan Vivien jako Minister pierwszego Marca, nie powinien z strony Ministeryum z dn. 20. Października takiéj doznawać uprzejmości; sądzi przecież, iż możnaby i drugie miejsce jeszcze w Radzie Stanu wypróżnić, i wtedy Panów Dejeana, kandydata Pana Guizota, i Viviena równocześnie mianować. Pan Martin (du Nord) i Pan Villemain podzielają zdanie Pana Guizota. W jednym tylko punkcie zgadzają się Ministrowie, choć sobie tego wzajemnie jeszcze nie wynurzyli, t. j. że Ministeryum już długo ostać się nie może. Pewną jest rzeczą, iż Panowie Passy i Dufaure odebrali zawiadomienia i codziennie je odbierają. Kombinacya, jaką im przedłożono, zasadza się na usunięciu Pana Humanna i podzieleniu Ministeryum Pana Martina. Pan Passy ma zostać w miejsce Pana Humanna Ministrem skarbu, Pan Dufaure Prezesem Izby Deputowanych a Pan Sauzet Ministrem spraw religijnych. P. Passy, którego przyzwolenie przed wszystkiém otrzymać wypada, stanowczo się czynionym mu wnioskom opiera, albo, co to samo znaczy, kładzie on za pierwszy warunek reformę wyborów, t. j. rozciągnięcie prawa wyborów na drugą listę Sądu przysięgłych. Warunek ten tamuje chwilowo wszelkie dalsze układy.«

Giełda z dnia 21. Października. Na giełdzie dzisiejszéj znowu wszystkie gatunki papierów na sprzedaż ofiarowano. Obawa giełdy londyńskiéj i tu się przeniosła. Renta 3prCentowa stanęła na 79 a nowéi pożyczki nikt po 80.20 kupować nie chciał. Hiszpański dług czynny spadł na 20⅛. Głoszono o nadeszłych dziś wiadomościach z Hiszpanii, podług których Narvaez znaczne postępy w Andaluzyi czyni, a kilka oddziałów wojska przeszło na stronę O'Donnella.

Anglia.

Z Londynu, d. 20. Październ.

Times umieściła w kolumnach swych wniosek, pochodzący od Lorda Alvanleja i mający na celu przywrócenie spokojności w Irlandyi, który się na urzędowém uznaniu powagi Papieża w rzeczach kościelnych i na usunięciu przestarzałych praw wyjątkowych w Irlandyi zasadza. »Pierwszym krokiem, któryby między innemi uczynić należało, wyrażono w tym artykule po długim historycznym ustępie o stósunkach katolików irlandzkich, musiałby być środek do wypłacenia pensyi duchowieństwu katolickiemu w Irlandyi; teraźniejszy stan skarbu nie sprzyja wprawdzie tego rodzaju wnioskowi, ale rzecz sama przez się tak jest konieczna, a osiągnięta przez to korzyść tak wielka i pewna, iż żadnéj ofiary za przesadzoną nie poczytuję skoro się tylko przez nią do zamierzonego dojdzie celu, t. j. do przywrócenia spokojności w Irlandyi i do zadowolnienia jéj mieszkańców. Drugim krokiem do osiągnięcia tego wielkiego celu powinnoby być zniesienie praw, zakazujących wolnego utrzymywania związków z dworem rzymskim i mianowania Posła przy tymże dworze na wzór Rossyi i Pruss, przez coby nasze stósunki z tymże, sprzeciwiające się o-

becnie wszelkim zasadom zdrowego rozsądku i polityki, otrzymały pewną dyplomatyczną podstawę i nam czegoś pewnego do trzymania się tegoż dostarczyły.« Wspomniony dziennik przywięzuje do wniosku tego wielką wartość i tymczasowo tyle tylko o nim powiada: »Nie wahamy się wynurzyć przekonania naszego, że przełożony systemat, przyjęty pod przyzwoitemi ograniczeniami, sprowadziłby znaczną i najznakomitszą część ludności katolickiéj postępującéj dotąd bezwarunkowo za proporcem O'Connella i repealerów, na stronę rządu konstytucyjnego i posłużyłby do utworzenia prawdziwie konserwatystycznego stronnictwa w Irlandyi.«

Times zawiera bardzo energiczny artykuł o sprawie Mac Leoda. Dziennik ten sądzi, iż jeżeli rząd Stanów-Zjednoczonych jest tak słaby, żeby ulegając pogróżkom tłuszczy pospólstwa, żądającego śmierci Leoda w razie uznania tegoż niewinnym, miał go poświęcić, Anglia powinnaby takiéj zemsty i prawa odwetu względem Stanów Zjednoczonych użyć, jak gdyby Mac Leod istotnie był na śmierć skazany i stracony. Daléj sądzi ten dziennik torysowski, że Anglia w każdym razie musiałaby z Stanami Zjednoczonemi zaciętą rozpocząć wojnę, w którąby cały świat wplątany został.

Dzienniki torysowskie powstają ciągle na Kapitana Elliot i jego postępowanie w Chinach. Times wzywa, aby był pod sąd wojenny dany. Obrońcami tego Pełnomocnika angielskiego są Globe i M. Chronicle. Piérwszy z tych dzienników żąda, aby nie sądzono o Elliocie dopóki nie nadejdą dowody. »Prześladują — mówi on — Kapitana Elliot dla odwrócenia zwroku ludu od smutnego stanu rzeczy wewnątrz kraju, któremu torysi, dla utrzymania się przy sterze rządu, niezwłocznie zaradzić nie chcą.« M. Chronicle, przyznając, że Kapitan Elliot dawniéj popełniał błędy, za które przez przeszłe ministerstwo odwołany został, broni jednak ostatniego postępku jego względem kapitulacyi Kantonu, i to z dwoch stron: raz, że kapitulacya ta przyniosła w zysku część summy, żądanej jako wynagrodzenie za zniszczone opium; powtóre, że podbicie i osadzenie Kantonu tylko wtenczas mogłoby być korzystném, gdyby rząd angielski miał zamiar usadowić się na stałym lądzie Chin.

W przeszły czwartek rozpoznawał sąd skargę pana Mitford przeciwko panu Molyneux, najmłodszemu synowi zmarłego Hrab. Sefton, o wykradzenie żony skarzącego, córki Hrab. Aschburnahm. Skarzący żądał wynagrodzenia 5000 f. st., ale sąd przyznał mu tylko 1000.

Wybrany na rok następny Lord Major Londynu, Alderman Pirie, zajmuje się sztukateryą na wielką stopę; wychowany on był w szpitalu Chrystusa, z którego już nie jeden znakomity wyszedł człowiek.

Angielskie koleje żelazne przynoszą teraz co tydzień około 100,000 f. szt. dochodu.

Z dnia 22. Października.

Standard donosi, że Królowa, chociaż co chwila czeka rozwiązania swego, jednak zupełnie zdrowa. Wczoraj Minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz, aby w Ministeryum jego dzień i noc gońcy gabinetowi byli w pogotowiu, by o zasłabieniu Królowéj natychmiast wszystkim Ministrom gabinetu, w mieście równie jak na wsi, donieść można.

Hiszpania.

Messager zawiera następujące depesze telegraficzne:

„Bajonne, dn. 18. Października. Dnia 14. wyruszył Generał Ayerbe z Pampelony przeciw O'Donnellowi."

„Bajonne, dnia 19. Października. Zapewniają, że O'Donnell uskutecznił w Tolozie swoje połączenie z Urbistondą. Iturbe połączył się z Alcalą w Hernani. Ich przednia straż stoi w Andoainie. Podług ministeryalnego dziennika Espectator z d. 12. przesłał Regent Infantowi Don Francisco rozkaz, ażeby swoję podróż do Hiszpanii do dalszego odłożył czasu."

„Bajonne, dnia 19. Października. D. 16. O'Donnell Estellę zajął. Urbistondo dnia 18. rano był w Tolozie a Alcala w Andoain. Karolistowski Pułkownik Lanz przebiegał granice Nawarry, aby na czele dawniejszych oficerów i żołnierzy z swego stronnictwa, O'Donnella wspierać. Dnia 17. wieczorem stan rzeczy w Pampelonie był jeszcze tenże sam co dawniéj. Ayerbe został się w mieście."

„Perpignan, dnia 19. Października. Municypalność w Walencyi dnia 14. ogłosiła się nieustającą i objęła rządy. Uradziła utworzenie 3go batalionu gwardyi narodowéj, mającego się składać z robotników portowych i majtków. Każdy Alkalde układa spis osób podejrzanych w dystrykcie swoim. Tylko patryotom wolno z miasta się oddalać. Trzem kompaniom pułku Sabaudskiego, idącym z Alicante, przystępu do miasta wzbroniono. Generał Seoane dn. 14. wieczorem do Walencyi powrócił."

Dziennik sporów ma wiadomości z Madrytu z dnia 14. m. b., stósownie do których w stolicy téj pozorna tylko była spokojność. Kommissya wojskowa ciągle była czynna i aresztowania nie ustawały. Dnia 8. przedstawiał Regent Królowéj Halabardników, co

pałacu tak walecznie bronili. Każdy z nich otrzymał po 2000 realów (około 820 złt. pol.) i wyższą rangę. Nazwiska ich mają być w gazecie dworskiéj do publicznéj podane wiadomości. Dnia 10. odbyły się zwyczajne uroczystości na uczczenie urodzin Królowéj Izabelli. Zdaje się, że w nocy z dnia 7go na 8., gdy ulica, w któréj leży hotel poselstwa francuzkiego, pełna była żołnierzy, kilka razy z broni ręcznéj do hotelu ognia dano. Sprawujący interessa Francyi, P. Pageot, zawiadomił o tym wypadku rząd hiszpański i tuszymy sobie, że zadosyćuczynienie wkrótce nastąpi.

Messager obejmuje jeszcze następujące telegraficzne depesze:

„Perpignan, d. 19. Października. — Constitutional (Barceloński) z dnia 17. wydał odezwę do Republikanów francuzkich, aby spokojność w kraju zakłócić i wejście Hiszpan w granice nasze ułatwić. Deputacya prowincyalna przesłała rządowi adres, w którym się koniecznie złożenia z urzędu przebywających za granicą cywilnych i wojskowych urzędników domaga.“

„Perpignan, d. 21. Października. — Junta dozorująca w Barcelonie cofnęła swoje pozwolenie noszenia broni; tylko ci, co tego są godni, nowe mają odebrać kartki pozwolenia. Zniosła téż cło od wprowadzania świń w Barcelonie.«

„Bajonne, dn. 21. Października. — Szef polityczny Guipuzkoi donosi, że batalion pułku Bourbon i batalion milicyi z Witoryi przeciw powstaniu broń podniósł, że wielu przywódźców rokoszu aresztowano a inni ku granicom uchodzą. Alcala wyruszył naprzeciw Tolosy.«

»Bajonne, d. 18. Października. — Wojsko w Alawie i Guipuzkoi, oficerowie i prości, w nocy z dn. 19. na 20. m. b. nagle Regentowi się poddało. Ludność, któréj Zurbano i Rodil zagrażają, prawie wszędzie rząd istniejący znowu uznała. Przywódzcy rokoszu uszli. Wielu z pomiędzy nich, jak n. p. Markiz Alameda, już do Francyi przybyli. Monter de Oca w Bergarze ujęty został. Z Nawarry i Biskai nie mamy dotychczas wiadomości.«

Konstytucyonista podaje następujące szczegóły stracenia Generała Diego Leon: »Dnia 15. o 1. godz. z południa, Diego Leon z więzienia swego na miejsce stracenia sprowadzony został. Siedział w otwartym pojeździe, ale tak liczna towarzyszyła mu eskorta, że lud, który tłumami przybył na to okropne widowisko, ujrzeć go nie mógł. Cały orszak wyjechał bramą Toledańską przez ulicę Toledo, gdzie kompanią mającą wyrok śmierci spełnić ustawiono. Generał Leon wysiadł natychmiast z pojazdu. Miał na sobie świetny mundur pułkownika huzarów a piersi jego orderami były ozdobione. Uściskawszy Generała Roncali, obrońcę swego, i Fiskala przewodniczącego exekucyi, wystąpił stałym krokiem przed front żołnierzy. „Kolledzy (wyrzekł mocnym i wyraźnym głosem), chciano mię za zdrajcę i tchórza okrzyczeć; nie jestem tém. Jestem żołnierzem, który walecznie bronił swéj ojczyzny, a tego nie żałuję. Niech żyje Izabella! Niech żyje wolność!“ Potém sam zakomenderował: dajcie ognia. W oka mgnieniu wielu kulami przeszyty, upadł bez życia na ziemię.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 13. Październ.

PP. Dujardin i Varlet wyjechali do Hagi, w celu przedstawienia rządowi hollenderskiemu propozycyi względem stósunków handlowych W. Xięstwa Luxemburgskiego.

Niemcy.

Z Monachium, dnia 13. Października.

Od wczoraj znajdują się tu synowie Don Carlosa, przybyli z Salzburga.

Z dnia 14. Października.

Królowa Grecka przybyła tu wczoraj, i za kilka dni wyjedzie z powrotem do Grecyi.

Włochy.

Z Florencyi, dnia 9. Października.

D. 5 b. m. zakończyła tu życie Arcyxiężniczka Marya Karolina, najstarsza córka naszego W. Xięcia, urodz. 1822. r.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego Yorku, dn. 27. Września.

Dziennik północnéj granicy, Burington Sentinel, rozjątrzony gwałtownem uprowadzeniem Pułkownika Grogan, donosi, że Pułkownik ten w r. 1837, więc przed powstanjem kanadyjskiém, w Caldwell Manor w Kanadzie nad samą granicą mieszkał. Będąc gorliwym republikanem ściągnął na siebie natychmiast podejrzenie Kanadyjczyków; w zimie r. 1838 żołdactwo angielskie dom jego otoczyło i spaliło, żonę zaś i dzieci jego przymusiło do ucieczki na ziemię Amerykańską. Pułkownik podówczas przez to 6000 dollarów miał straty a teraz Anglicy dzieła swego dokonać i na zeznanie kilku hultajów sądownie go zamordować chcą. Takie to są owoce ulegania Pana Webster i upokorzenia się jego przed dumą angielską; sekretarz stanu nie odważy się zapewne zażądać zadosćuczynienia.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, d. 24. Października. — W towarzystwach naszych prawników mówią dużo o projekcie, wniesionym do Rady Stanu, aby wszystkim assessorom przy Sądach pensyje roczne, stałe nadano. Koszta z tąd wynikłe wynosiłyby przynajmniéj 650,000 tal. — Cornelius nasz powrócił tu z Londynu, gdzie jak najświetniejszego doznał przyjęcia; najwięksi magnaci Anglii ubiegali się o zaszczyt podejmowania tego tak znamienitego artysty.

(*Z Rozm. Lwow.*) — Towarzystwo miłosierdzia we Florencyi. — Wydarza się czasem, iż będąc w teatrze Pergola, śród opery lub pas-de-deux daje się raptem słyszeć przerażający i przeniklîwy głos dzwonu. Na ówczas zaczynają się łoże przerzedzać, a częstokroć towarzysz twój, jeżeli on jest mieszkańcem Florencyi, opuszcza cię bez ceremonii śród rozmowy, chwyta za kapelusz i oddala się z teatru. Cóż to jest za dzwón? Zkąd pochodzi takie zamieszanie? zapytasz się, jeżeli jesteś cudzoziemcem. Jestto dzwón miłosierdzia, towarzysz twój rozmowy jest członkiem miłosierdzia: śpieszy on do swego obowiązku. Towarzystwo miłosierdzia we Florencyi jest bez wątpienia jedną z najpiękniejszych instytucyi na świecie. Zawiązane w 1244 roku z powodu częstego morowego powietrza, które srożyło się w trzynastém stuleciu. W głównych zasadach dotąd się nie zmieniło. Tak jak i dawniéj składa się z siedmdziesięciu dwóch członków, którzy się zowią dzienną starszyzną i koleją między sobą co cztéry miesiące służbę i obowiązki sprawują. Ci siedmdziesiąt dwóch bracia dzielą się na cztéry porządki, do pierwszego należy dziesięciu wyższych duchownych prałatów, do drugiego dwudziestu niższych kapłanów, do trzeciego czternastu obywateli ze stanu szlachty, a do czwartego dwudziestu osmiu artystów. Członkowie ci podług pierwiastkowego planu są reprezentantami wyższych klas społeczeństwa i wolnych umników. Sto pięć osób z niższego ludu i wyrobników, przyjętych do towarzystwa, przedstawiają naród pospolity. Członkowie schodzą się zwyczajnie przy farnym kościele. Każdy z braci ma swój schowek, w którym zajduje się czarna kapa, zwyczajna w bractwie pokutników. Tę gdy przywdzieje, ledwie mu oczy i usta widzieć można. Nieszczęśliwy częstokroć obsypany dobrodziejstwami żadnym sposobem widzieć nie może, kto jest jego dobrodziejem. — Jak tylko który z przewodniczących braci dowie się o jakiem nieszczęśliwem wydarzeniu, znany wszystkim dzwón uderza raz, dwa, lub trzy, stósownie do ważności wypadku. Na odgłos dzwonu, członek społeczeństwa gdziekolwiekby się znajdował i czémkolwiekby się trudnił, rzuca wszystko i niezwłocznie spieszy na miejsce zgromadzenia. Tu dowiaduje się o nieszczęściu, przywdziewa czarną szatę, z maską na twarzy, nasuwa na głowę wielki kapelusz, bierze w rękę zapaloną świecę i udaje się spieszno w miejsce, gdzie jego pomoc potrzebna. Ranionego natychmiast zanoszą do szpitala lub do domu, a umarłego składają w kaplicy. Magnat i prosty wyrobnik, odziani w jednakowy habit, z równą gorliwością służą nieszczęśliwemu, a ten nie znając ani jednego ani drugiego, modli się gorąco za obu. Gdy się bracia oddalą, ojciec, matka, mąż lub dzieci cierpiącego, znajdują zawsze szczodrą jałmużnę, zostawioną niewidomą, dobroczynną ręką. Mówią, że sam panujący teraz Arcyksiążę, jest członkiem tego społeczeństwa. Na odgłos dzwonu, Wielki książę równie z prostym rzemieślnikiem, przebiera się w mniszy habit i spieszy w pomoc nieszczęśliwemu cierpiącemu, lub do łoża umierającego nędzarza. Tylko hojny podarek zostawiony u biedaka, domniemywać się każe o bytności monarchy. Bracia miłosierdzia obowiązani byli także towarzyszyć skazanemu na śmierć, w miejsce publicznego tracenia, lecz od czasu wstąpienia na tron Ferdynanda, ojca teraźniejszego panującego Wielkiego księcia, kara śmierci prawie całkowicie zniesiona, a zatém bracia uwolnieni są teraz od téj przykréj powinności. Po dopełnieniu obowiązku, każdy członek towarzystwa wraca na dawne miejsce do fary, zdejmuje szatę i kapelusz, składa świecę i udaje się do pierwszego swego zatrudnienia lub zabawy.

Spekulacya Gazeciarska. — Paryzki dziennik L'Audience przyrzeka tym, co go zaprenumerują na rok za 20 fr.. następujące procz tego korzyści: 1) dwa tomy „roczników kryminalnych“, 2) 12 romansów, 3) bezpłatną naradę w interesach prawnych. — Inny dziennik, Gazeta dla młodzieży, ofiaruje akcye po 250 fr. Każdy akcyonaryusz otrzyma 12 pct., który zaręczony jest przez wydawcę téj gazety, daléj gazetę bezpłatnie, 1 exemplarz „Biblioteki dla młodzieży“, która składa się z 50 dzieł kompletnych, udział w własności saméj gazety i nakoniec zwrot wypłaty za całą akcyą, jeżeli wartość jéj w przeciągu roku się nie podwoi.

Nic nowego pod słońcem. — Jak w dziedzinie pomysłów i spekulacyi, tak też w dziedzinie fizyki jest niemało ważnych wyna-

łazków, których początkowego twórcy nie znamy. Bacon, doktor magik, jak go spółcześni mianowali, chociaż jawny nieprzyjaciel magii i cudotworstwa, ponieważ był tego przekonania, że sztuka połączona z siłą natury, nierównie większe cuda zdziałać może, niż mniemane nadprzyrodzone potęgi — Bacon już w trzynastym wieku, a zatém na długi czas przed istnieniem towarzystw badających naturę, przeczuwał wiele ważnych odkryć, które dopiero teraźniejszéj fizyce się powiodły. „Mogą być wynalezione", mówi on „narzędzia, za pomocą których największe okręty pod kierunkiem jednego człowieka szybciéj płynąć będą niż te, które wielką osadę mają; można wymyślić do latania narzędzie, w którém człowiek wygodnie siedząc, bez przerywania myśli swoich sztucznémi skrzydłami podobnie jak ptak powietrze przerzynać będzie; można zbudować powozy, które bez pomocy zwierząt z niewymowną szybkością toczyć się będą; do dźwignienia lub spuszczenia najogromniejszych ciężarów, potrzeba tylko będzie wynaleźć sposób, którym jeden człowiek kilka tysięcy ludzi mimo ich woli ku sobie pociągnąć zdoła, podobnież można wymyśléć machinę, za pomocą któréj ludzie na dnie morza lub rzek bezpiecznie chodzić będą mogli." W tych pomysłach genialnego filozofa, nie sąż zawarte: napowietrzny balon, dzwon nurkowy, statki i wozy parowe, nakoniec siła dźwigni i wody?

Szczegóły o sławnych kompozytorach — W dzienniku: France musicale umieszczony jest podpisany przez p. Leona Lespès artykuł: »Singularités des compositeurs liriques«, w którym skreślone są charakterystyczne rysy kilku kompozytorów paryskich. I tak Rossyni ma mieć tak wielkie upodobanie w klarynecie, że ztąd zawiązała się ścisła przyjaźń między nim a głównym redaktorem pisma: Courier France, panem V. de la Peleuze, który się grą swoją na tym instrumencie odznacza. Rossini napisał umyślnie dla tegoż redaktora solo na klarynet, które pisane własną ręką kompozytora, pan de la Peleuze dotychczas przechowuje. — Berlioz ma komponować wtedy, gdy mu małżonka jego (niegdyś miss Smithson) przy fortepianie wygłasza najpiękniejsze sceny z Szekspira. O téj pani Berlioz opowiadają anegdotę, iż raz rzekła do Julijusza Janin: »Mości Janin, wszak wpan nie umiesz po angielsku?« — „Nie wiele moja pani.« — »A jakże mógłeś przetłumaczyć Sterna?« — „Zrozumiałem go wtedy, gdym słyszał jakeś go pani głośno czytała«, odrzekł Janin z uprzejmością

Grób Gellerta. — Doktor Strauch, dyrektor szpitalu chorych w Petersburgu, kazał w Lipsku w kościele św. Jana opasać żelazną kratą grób poety i filozofa, Krzysztofa Gellerta, który do tychczas drewnianą kratą był otoczony. Zamyślono także postarać się o imionnik dla tych, którzy miejsce jego spoczynku odwiedzają Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że ten sławny, czcigodny zmarły bardziéj cudzoziemców niż krajowców obchodzi. Na pomnik, który w kościele świętego Jana w Lipsku na pamiątkę Gellertowi w kilka lat po jego śmierci wzniesiono, przyczynili się szczególniéj Duńczyki, Polacy i Liwończyki.

(*Z Tyg. Petersb.*) — Wiadomość o rękopisie Trubnickich. — Księga, którą pod tym tytułem zamierzam bliżéj dać poznać czytającéj publiczności, jest w formacie in folio, składająca się ze stu z górą arkuszy; początkowe karty mocno zszargane i z oprawy wyrwane. — Księgę tę rozdzielić można na cztery części, z tych pierwsza po stron. 53 jest właściwie kopią z pamiętników niejakiego Trofima Surty. — Część 2. od stron. 53 do końca kart numerowanych to jest do stron. 160 i daléj jeszcze kart trzy (już aż do końca księgi nienumerowanych) jest właśnie memoryałem Trubnickich. — Część 3., kart 25, zapisanych i czystych zawiera rozmaitości, jak to wiersze, przypomnienia dawniejsze i ciąg dalszy pamiętników — nakoniec część 4. prawie trzecią część księgi zajmująca nazwana jest tak: »Historya o Rewolucyi Królestw Szwedzkiego y Duńskiego po Polsku wyłożona, drukowana Roku 1701.« — tę ostatnią część piszący podpisał na końcu tak: »Finis coronat opus — stripsit Georgius Trubnicki an. 1747.« Kto jest téj historyi autorem śladu nie ma; nie zastanawiając się więcéj nad tą historyą; trzech pierwszych części bliższy przegląd zrobię — i tak:

Część I. Pierwsza karta rękopisu zapisana tytułem: »Kronika — Ta księga Jmć Pana Alexandra Trubnickiego, Regenta Kancellaryi Mieskiéj (a) Mohylewskiéy w Roku 1747. Mca Julii 30. dnia z różnych Dzieiopisów a częścio z swoiey pamięci w potomne na Pamięć co się Działo w Mieście Mohylewie y Po różnych Miastach jakie Jnkursij — Woyny i insze rzeczy to wszystko nie kłamliwie pisano, ale jak sama rzecz była, to przyszłemu wiekowi do wiadomości podaie Roku 1741.« początek następnéj karty zerwany jest zupełnie i zaczyna się dopiero od słów: »pszczoła

---

(a) Pisownia autografu wszędzie będzie zachowaną.

z różnych zbieraiąc kwiatków czyni miód (*) (b) y ia czytelniku Łaskawy część z przerzeczonych pisa (*) tez skrypta zgodne godnych do wierzenia pisar (*) część też y z swoiey pamięci lat od kilkudziesiąt com mógł zdobyć się według pamięci moiey i kąceptu tedy do wiadomości napisałem, choczay też niepolitycznym sensem iako nie uczony Latopisiec, a zwłaszcza niektórym zdasie iakoby z niedosmaku kącepta moie (proszę niezłorzeczyć) bo to nie do druku podawać; Tylkoż iako zwykli Kronikarze Kronikami poświadczać się, aby to co pisano z pamięci nie wychodziło pisali tak i ten mój Latopisiec, którego m ochotą uwiedziony pisał może się (kto będzie wdzięczen) na przyszłe czasy być zgodny, a że Awtor poważnéj Kroniki Gwagninus o naszym sławnym Mieście Mohilowie w Xięgach opisania Ziemi ruskiey a mianowicie w Wojewodztwie Mścisławskim na karcie 24., które do Województwa żadnego nie należy, tylko do Powiatu Orszańskiego, tak głucho pomienił w położeniu między (*) Bychowem (*) a od zaczęcia Miasta samego (***) podług niedołężności rozumu moiego opisało — A Ty Czytelniku Łaskawy proszę czytaiąc nie złorzeczyć, ieśli iesteś dobry, to się w cnocie poprawuy, a o to się frasuy, który cię w cnotach przewyszsza, y tak poznasz siebie samego, a kto zna siebie samego nie posądza drugiego y mnie dzieiopisca nie godnego, dopisałem tedy tey Kroniki moiey Roku 1693. Mca Maia dnia 29. według starego kalendarza. Trofim Romanowicz Surta Ławnik y Starosta Kupiecki« — daléj następuje: »Krótkie opisanie dziejów różnych« — następna karta z początku zerwana lecz są wszystkie jéj szczątki, tu opisuje się początek Kijowa pod rokiem 43) Ery Chrześciańskiéj, daléj początek Mohylowa pod rokiem 1526 za panowania Zygmunta I., daléj namienia krótko lecz z uwielbieniem o panowaniu Zygmunta Augusta — pod rokiem 1574. wzmiankuje o Henryku; daléj pod latami 1576. i 1577. mówi o nadaniu Mohylewowi przez Króla Stefana Batorego prawa Magdeburskiego i tak prowadzi swój memoryał do karty 53, na któréj wyrażono: »póty pisał zeszły Trofim Surta. — To zaś wszystko co się będzie pisało Łaskawy Czytelniku, to częścią z innych Łatopisców częścią z powieści y dowodów Ludzi godnych częścią cośmy sami na swoie oczy widzieli, to w kupę zebrawszy, krótkośmy tu opisali.«

(*Dokończenie nastąpi.*)

(b) Niedostające wyrazy oznaczone gwiazdeczką.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Następujące osoby zapodziane, jako to:

1) Borowicz Marcin, karczmarz z Skalmierowic powiatu Inowrocławskiego, który przed około 52 laty oddalił się ztamtąd do Polski;
2) Dobrzyński Jan z Sadowca, który w roku 1819. zbiegł będąc transportowanym;
3) Charlotta Luiza Hahne zamężna Graebe, która w roku 1812. znikła tu ztąd;
4) Anna z Maskiewiczów Heintze, która przed 35 laty wyprowadziła się z Nowegodworu;
5) Kwiatkowski Andrzéj z Szadłowic, który przed około 18 laty pracował przy budowaniu twierdzy Toruńskiéj;
6) Lindebein Łukasz, który w roku 1816. miał przebywać w Kcyni;
7) Lenz Samuel młynarz z młyna Samocińskiego,
8) Rohde Marcin, owczarz, który w roku 1805,
9) Ringelmann Karól, który w roku 1812. udać się mieli do Rossyi;
10) Marya Luiza z Goltzów Seidler i mąż jéj, którzy przed około 20 laty oddalili się do Polski;
11) Siewierski Franciszek, który w r. 1807. miał pójść jako żołnierz do Warszawy;
12) Szymański Andrzéj, pisarz z Rojewa;
13) Wysiecki Adam, który w roku 1812. miał udać się za ustępującą armią francuzką;
14) Grapp Jan z Ciszna;
15) Machowicz Józef, dzierzawca wieczysty z Swiętego pod Gnieznem;
16) Mathwich Krystyan z Małego Lubcza i rodzeństwo jego Michał i Ewa Rozyna Mathwichowie;
17) Badoszewski Sylwester, ślósarczyk z Inowrocławia, który przed około 24 laty dał o sobie wiadomość z Galicyi;

teraz sukcessorowie i spadkobiercy ich wzywają się niniejszém, ażeby nam o swém życiu i pobycie natychmiast dali wiadomość, lub téż zgłosili się w terminie na

dzień 4. Czerwca 1842.

przed południem o godzinie 10téj przed Deputowanym Ur. Vangerow, Assessorem Sądu podpisanego, wyznaczonym, osobiście albo przez pełnomocnika, na którego przedstawiamy im Kommissarzy sprawiedliwości Vogla, Schultza I. i Schultza II., gdyż jeżeli ani wiadomości nie dadzą, ani się téż nie zgłoszą, będą uznani za umarłych, a majątek ich wydanym zostanie najbliższym i wylegitymowanym ich sukcessorom.

Bydgoszcz, dnia 21. Czerwca 1841.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

AUKCYA.

We wtorek dnia 2. Listopada przed południem o godzinie 10téj będzie w hotelu Saskim na dole w izbie Nr. 8. partya Paryskich łapet na więcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę w kurancie pruskim publicznie sprzedana.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Handel towarów modnych, jedwabnych i łokciowych

MAYER FALKA

w rynku Nr. 98 na pierwszém piętrze.

Towary moje zakupione na ostatnim walnym jarmarku Lipskim już wszystkie przybyły, o czém niniejszém najuniżeniéj Szanownéj Publiczności donoszę. Oprócz znanego obfitego składu, który przez nadsełki najnowszych artykułów z najpierwszych składów zawsze we wszystkich gatunkach jest utrzymywanym, polecam tylko jeszcze na teraźniejszą porę roku niektóre z najnowszych i nader gustownych przedmiotów, jak takowych tylko w magazynach mód po miastach pierwszéj klassy dostać można, pomiędzy innémi:

materyi na płaszcze, wełniane i jedwabne w znacznym wyborze, podobnież materye na suknie *Etoffe Princesse Maria, Maragrantins, Eoliennes, Perolins, Satin Labaubalièrs, Rojals chinées, Crepees Adonis* i t. d., tudzież gotowe markizy na jesień z najlepszych materyi, przednie chustki i długie szale axamitne, moleskinowe, pliszowe i jedwabne. Zarazem polecam najnowsze materye na meble Renaissance, Satin d'Amérique i materye włosiane.

Dla wygody kupujących urządziłem jeszcze drugi lokal.

Poznań w Październiku 1841.

Obadwa domy moje w mieście tutejszém na rynku położone, z których w jednym na całym rynku dotąd jedyny był handel wina, a nadto, naprzeciw poczty położony ogród wraz z mielcuchem, do pobudowania dla tego szczególniéj kwalifikujący się, że na dwie ulice wychodzi, jestem w chęci sprzedania.

Również i browar na tym samym rynku, w którym od niepamiętnych czasów robi się piwo grodziskie, chcę na lat kilka wydzierżawić.

Kto ma chęć do kupna lub zadzierżawienia niech się do mnie wcześnie zgłosi.

Grodzisk, dnia 18. Października 1841.

Kupiec i piwowar Ciszewski.

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 31. Październ. 1841. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 22. aż do dnia 28. Października 1841.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	3	4	2	—	2
Dnia 1. Listopada . .	- Kan. Jabczyński						
W koś. farn. S. Maryi Magd.	—	—	—	—	—	—	—
S. Wojciecha	Kleryk Maszewski	—	1	1	2	—	4
Dnia 1. Listopada . .	X. Pr. Urbanowicz						
W kościele Św. Marcina	- Prob Kamieński	—	3	5	2	1	5
Dnia 1. Listopada . .	dito						
Dnia 2. Listopada . .	dito						
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dnia 1. Listopada . .	- Reg. Pohl	dito					
Dominikanów	- Stam	—	—	—	—	—	—
Dnia 1. Listopada . .	- Sobkowicz						
Dnia 2. Listopada . .	- Scholtz						
W klaszt. siostr miłosierdzia	Kleryk Maszewski	—	—	—	—	—	—
Dnia 1. Listopada . .	- Bączkiewicz						
W ewanielickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	2	2	4	2	3
Dnia 1. Listopada . .	Superint. Fischer						
W ewanielickim S. Piotra	Superint. Dr. Siedler	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Simon	—	2	1	2	2	—
		Ogółem .	11	13	12	5	14

Uwaga: Z kościoła Św. Maryi Magdaleny znowu nie nadesłano udzielenia.